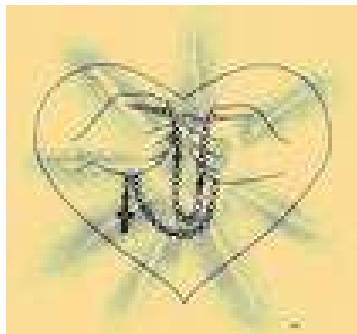




PRZYGOTUJJCIE DROGĘ PANU...

PISMO PARAFII ŚCIECIA ŚW. JANA CHRZCICIELA W SAMBORZE
Nr 10 (47) Październik 2010 rok.



Modlitwa Różańcowa raduje niebo i ziemię

Modlą się na nim nasi dziadkowie, rodzice, rzesze pielgrzymów, kapłani i mnisi z klasztoru. Zrobiony jest najczęściej z drewna, czasem ze szlachetnych kamieni lub chleba więziennego. Odmawia go Ojciec Święty i my zwykli wierzący. Ta ulubiona modlitwa wielu świętych, dziś jest też popularna i odmawiana nie tylko w kościele i nie tylko w październiku. Jest modlitwą bardzo praktyczną, można odmawiać go w grupie, albo samemu, na spacerze, czy w czasie podróży. Nie trzeba mieć wykształcenia i dyplomów by po niego sięgać. Jego charakterystyczną cechą jest rytmiczność - miarowe powtarzanie modlitwy Zdrowaś Maryjo. Może być modlitwą nudną, gdy nasz umysł i serce dosięga roztargnienie, ale może być też modlitwą ulubioną, jedyną i fascynującą, gdy wyobraźnia i nasze serce zatapia się w Tajemnicach życia, Męki, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Jezusa. Domyślamy się, że chodzi o Różaniec. Wielu z nas uważa, że Różaniec to modlitwa do Maryi, chyba słuszniejsze jednak będzie stwierdzenie, że jest to modlitwa z Maryją.

W centrum modlitwy różańcowej wcale nie stoi Maryja, lecz Jej Syn i Jego Miłość, którą „do końca nas umiłował”. Różaniec jest prośbą Matki Bożej do Bernadety, Hiacynty, Franciszka, Łucji i do wielu innych dzieci. Jest prośbą do nas wszystkich. Matka Boża prosi: „Mówcie Różaniec”, czyli mówcie do Mnie o Was. Mamy, więc mówić o naszych sercach i o sercach drogich nam osób, którym trudno kochać Boga, innych i siebie. Mówić Różaniec, czyli słuchać i mówić. Różaniec opowiada o Sercu Maryi i Tajemnicach, które podarował Sercu Maryi Bóg. Opowiada też o Sercu Jej Syna, o Sercu Boga, o tym, jak Serce Maryi uczyło się żyć tak, jak żyje Serce Boga. Z Różańca dowiadujemy się również o tym, jak Maryja uczyła się cieszyć Radością Boga, żyć Jego Miłością, cierpieć razem z Nim, by na zawsze być z Nim.

Teraz łatwo zrozumieć, dlaczego Maryja ciągle nas zachęca do odmawiania Różańca. Jeśli Matka Boża przy każdej okazji prosi nas o Różaniec, to prosi nas o poznanie Tajemnic wiary i o życie nimi. Prosi także, dlatego, że Ona jest w Różańcu i chce nam pomagać wnikać w owe Tajemnice. Jak rozważać Tajemnice? Modląc się na Różańcu warto wyobrazić sobie: kto uczestniczył w wydarzeniach danej tajemnicy, gdzie to się działo i jak to miejsce mogło wyglądać. Można się zastanowić; czy ja tak samo postępuję, co czynię w podobnych sytuacjach; przyrównywać swoje postępowanie do Jezusa i Maryi. Rozważaniom może towarzyszyć nasza skrucha lub uczucie wdzięczności i za tymi uczuciami należy iść; jeśli trzeba, przepraszać, żałujemy, prosimy i wyrażamy naszą miłość.

O wartości modlitwy różańcowej mówią fakty. Pewnego razu zapytano papieża Piusa IX, jaki jest najwspanialszy skarb Watykanu. Papież wyciągnął różaniec i unosząc go do góry oświadczył: „Oto najwspanialszy skarb Watykanu”. Natomiast biskup, który miał zdecydować, czy wyświęcić na kapłana przyszłego proboszcza z Ars, gdyż Jan Maria Vianney miał trudności z nauką - postawił decydujące pytanie: „Czy umiesz odmawiać Różaniec?”. „Kocham tą modlitwę!” - odpowiedział Vianney. Słyszac taką odpowiedź biskup oznajmia: „Wyświęćmy go. Będzie dobrym księdzem”. I nie pomylił się, bo wyświęcony, to późniejszy święty.



Jakie znaczenie ma modlitwa różańcowa? Przede wszystkim odmawiamy codziennie Różaniec nie dlatego, że on aż tak bardzo nam się podoba (*to też*), ale dlatego, że Maryja tego chce i o to prosi. Więc bądźmy Jej posłuszni. I jeśli o coś prosi, to róbmy to. Ona prosi nie dla Siebie. Ona wie, że odmawiając różaniec my sami najczęściej na tym korzystamy. Różaniec jest tym koniecznym czasem, zatrzymaniem, kiedy możemy być naprawdę dla Jezusa i Maryi. Ustawia nasze rozbiegane myśli i pragnienia w jednym kierunku. Różaniec otwiera nasze serce na dary Ducha: inaczej przeżywa się Eucharystię, (*ale także spotkanie z drugim człowiekiem*), gdy się wcześniej poświęci czas na Różaniec. Łatwiej się też choruje, doświadcza zranień i odrzuceń, czy kocha innych, gdy to wszystko oplecione jest Różańcem.



Dlaczego Różaniec? Ponieważ Różańcem można osiągać to, co niemożliwe, wyjść z narkomanii, pokonać lęki i depresje i iść dalej mimo zadawanych przez życie ran. Bo w Różańcu przeżywamy najważniejsze Tajemnice z życia Pana Jezusa i Matki Bożej, jak i święta całego roku kościelnego - tak, więc Różaniec jest przewodnikiem po Biblii i Liturgii. Dlatego też, że zachęcał nas do tej modlitwy nasz umiłowany Ojciec święty Jan Paweł II dając nam przykład i modląc się codziennie na Różańcu. Wreszcie, dlatego, że Różaniec uczy nas Miłości i Mądrości Samego Boga. Różaniec - to nie jest tylko zwykła modlitwa - to sposób na życie! Odmawiając Różaniec oddajemy nasze radości i smutki, całe życie Maryi. Gdy zwracamy się do Niej z ufnością, możemy być pewni, że Ona wstawia się za nami u Swego Syna. O mocy Różańca można pisać wiele - jednak to każdy z nas osobiście musi się o tym przekonać. Spróbujmy może już dziś porozmawiać z Maryją przesuwając cichutko w palcach różnokolorowe paciorki Różańca Świętego, a zobaczymy ile mocy, ile siły w tej skromnej modlitwie. Tego pokoju i radości nie da nam żaden człowiek. To jest łaska Różańca. W Modlitwie Różańcowej chodzi nie tyle o odmawianie formuł, lecz o nawiązanie szczerzej rozmowy z Matką Najświętszą, oraz otwarcie swojego serca i zaufanie, że Maryja zawsze wyprosi nam u Jezusa to, co dla nas dobre i konieczne do zbawienia. Dlatego jak najczęściej odmawiamy Różaniec zwłaszcza w miesiącu październiku i obserwujemy, co dobrego będzie się działo w naszym życiu.

ks. Augustyn CR



Przeminęło z wiatrem...



Całkiem niedawno miałam sen o dziwnej treści. Stoję na peronie, obok mnie z wielką prędkością przejeżdża ekspresowy pociąg. Zauważam w okienku znajome oblicza, coś chce im powiedzieć, ale pociąg tak szybko pędzi, że moje słowa porwane z wiatrem nie mogą do nich dotrzeć. Nie zastanawiałem się nad tłumaczeniem tego snu, ale pomyślałam sobie, że ostatnio życie przelatuje obok mnie z niesamowitą prędkością niczym ekspresowy pociąg, odmierzając codzienność stukiem kół. Pomagając mamie w pracy w ogrodzie kilka dni temu usłyszałam jakiś dziwny dźwięk, który nasilając się coraz bardziej budził w sercu niepokój i trwogę. Podniosłam oczy i zobaczyłam na niebie klucz przelatujących żurawi. Powoli przelatował on na głowę i gubił się w dali. Najpierw był jeden klucz żurawi, potem drugi, trzeci... i ów tęskny pożegnalny dźwięk wydawany przez przelatujące ptaki. Czy to już odlatują żurawie? Czyż by to już była jesień? Czyż tak prędko przeminęło lato? Ile wydarzeń opuściłam, ile nie zdążyła zobaczyć w tym czasie? Wiele zdarzeń przeleciało obok mnie niepostrzeżenie. W myślach odżałowałam ten stracony czas, bo gdzieś podświadomie poczułam, że utraciłam coś, do czego już nie powrócę. Stałam się podobna do owego rolnika, któremu w ciągłym zabieganiu brakowało czasu.

„Pewien rolnik obudził się rankiem, spojrzął w okno i zobaczył, że w nocy w jego ogrodzie wyrosły pierwiosnki. Jakie piękne – wykrzyknął. Z ochotą podszedłbym bliżej, aby podziwiać ich piękno, ale najpierw muszę jeszcze zorać szmat pola pod pszenicę. Kiedy powrócił

wieczorem pierwiosnki już zwiędły. Następnego dnia zobaczył rolnik przez okno dwa wróbelki na gałązce, które wesolo ćwierkały. Jaki wspaniały śpiew – jak tylko wydoje krowy, to powrócę, aby ich posłuchać. Kiedy wrócił wróbelki już dawno odfrunęły. Następnego dnia obudził rolnika tupot kopyt. Za oknem zobaczył duże białe źrebię, które harcowało, rozgrzebując kopytem ziemię, jakby zachęcając go do konnej przejażdżki po polach. Jesteś najlepszym koniem, jakiego kiedykolwiek widziałem – powiedział rolnik. Jak tylko naprawię parkan z południowej strony mego ogrodu, to osiodlam cię i pojedziemy. Kiedy rolnik skończył pracę i powrócił źrebięcia już nie było”.

Tak i w naszym życiu często bywa, że nie mamy czasu i ochoty zatrzymać się na chwilę, rozejrzeć się wokół i dostrzec to, czego nigdy więcej nie możemy zobaczyć. Nie nadażamy ujrzeć jak kwitnie kwiat, posłuchać jak szumi strumyk. Brakuje nam czasu, aby powiedzieć komuś dobre słowo, aby kogoś przeprosić albo komuś wybaczyć. Nie nadażamy... A potem pozostaje smutek, pustka i żal za czymś bezpowrotnie utraconym. Czasem życie przypomina mi ruchome schody: na chwilę ludzie zatrzymują się na nich, mijają i nie zdążywszy powiedzieć sobie jakieś dobro słowo czy spojrzeć sobie w oczy rozmijają się na owych schodach, które ciągle jadą do przodu.

Zwiedzając kiedyś Wadowice zobaczyłam ten słynny zegar, o którym wspominał Sługa Boży Jan Paweł II. Wtedy jeszcze nie uświadamiałam sobie, że człowiek czasami marnie traci godziny i minuty swojego życia, które przeznaczył mu pan Bóg. Mechanizm zegara nakręcony czyjąś wprawna ręką odmierza godziny, minuty, sekundy... czasami warto nasze zabiegane życie zwolnić, aby zauważyć coś poza codziennością, by nigdy nie było poczucia żalu, że coś człowiek utracił. „Czas ucieka, wieczność czeka...”.



Ewelina Borsuk



Kult bł. Jakuba Strzemię.

W dawnych zapiskach kapituły lwowskiego taka zachowała się charakterystyka postaci Jakuba, przytoczona w 1626 r. przez kaznodzieję w czasie uroczystego przeniesienia relikwii tego arcybiskupa: „Był to mąż wielkiej cnoty, pobożnością sławny, życia prostego a mogącego być wzorem i przykładem dla innych, senator uczciwy i pełen dobrej rady, a granic kraju żarliwy obrońca”. Pamięć świętobliwego życia arcybiskupa Jakuba nie zaginęła po śmierci, we franciszkańskim kościele św.

Krzyża we Lwowie przechowywano z pietyzmem szaty liturgiczne. Konwent lwowski i lud cieszyli się z posiadania cennych pamiątek po Jakubie. Pamiątki te stały się rychło przedmiotem kultu. Szczególną czcią otoczono infułę, którą otaczano najwyższym szacunkiem, uważano ją za relikwię i trzymano z innymi relikwiami Świętych. Lud pielgrzymował do infuły arcybiskupa jako do rzeczy świętej z wielką pobożnością. Czynie to zarówno ludzie prości jak i z wyższych warstw społecznych, kapłani i świeccy. Czciociele rekrutowali się różnych stanów i zawodów oraz z różnych środowisk. Kult infuły był związany z przekonaniem, że dotknięcie jej i włożenie na głowę leczy chorych, szczególnie cierpiących na bóle i zawroty głowy. Przechowywano również w zakrystii franciszkańskiego kościoła św. Krzyża we Lwowie kapę, ornat ze stulą i manipularzem oraz dwie dalmatyki. Szaty liturgiczne były otoczone szczególną czcią przez kapłanów. Przychodzili do kościoła franciszkańskiego i prosili, aby mogli odprawić mszę św. w szatach liturgicznych Jakuba. Wierzyli, że uzyskają prze to pociechę duchową, a w wypadku choroby zdrowie. Przekonanie o świętobliwym życiu arcybiskupa Jakuba skłaniało lud do oddawania mu czci. Powszechnie uważano Jakuba za świętego i nazywano go świętym lub błogosławionym, chociaż jeszcze Kościół nie ogłosił go błogosławionym. Lud uciekał się i modlił do niego jako do świętego patrona. Opinia świętości i wiara, że arcybiskup Jakub działa

cuda, uzdrawiając chorych cierpiących na bóle i zawroty głowy oraz serca, spowodowały, że w społeczeństwie ugruntowała się cześć arcybiskupa Jakuba powszechnie nazywanego świętym, lub błogosławionym. Przedmiotem kultu oprócz relikwii bł. Jakuba stał się także wielki obraz umieszczony w pobliżu grobu nad wejściem do sacrum. Do tego wizerunku Jakuba pielgrzymi przychodzili z wielkim nabożeństwem i z darami. Miasto Lwów miało swoich patronów. Obrazy tych patronów miały świadczyć przyszłym pokoleniom o otrzymanych łaskach i o szczególnej do nich czci i nabożeństwie. Miasto z wdzięczności za łaski i cuda zwykle wystawiało obrazy patronów na miejscach publicznych to jest na bramach, które wszyscy przechodzą. We Lwowie obrazy świętych patronów były zawieszane na murach miejskich przy bramach krakowskiej i halickiej, a także na bramie zachodniej nazwanej popularnie jezuicką od znajdującego się po lewej stronie kościoła i kolegium jezuickiego. Patronami miasta byli św. Stanisław Kostka, bł. Jan z Dukli, św. Grzegorz patriarcha ormiański. W uroczystości tych patronów władze miejskie zamawiały śpiewaną mszę wotywną. Miasto Lwów do swoich patronów zaliczyło również bł. Jakuba arcybiskupa halickiego. Lwów wdzięczną pamięcią czcił go za dwa wydarzenia, za ocalenie miasta od nieprzyjaciół oraz za ukazanie się Jakuba jako obrońcy podczas wielkiego pożaru. Miasto upamiętniło i uwieczniło ukazanie się Jakuba i ugaszenie ognia, umieszczając obraz bł. Jakuba na bramie miejskiej zwanej jezuicką. Lud uciekał się do bł. Jakuba, uważając go za swego patrona, ponieważ doświadczył na sobie jego mocy i opieki. Przychodzili wierni do jego grobu i do obrazu umieszczonego obok grobu oraz do znajdującej się w sacrum kościoła franciszkańskiego infuły na podziękowanie za odzyskane zdrowie. Opowiadali o otrzymanych łaskach i cudach za pośrednictwem Jakuba. Zeznawali o łaskach, których sami doznali, a także przekazywali to, co inni mówili. Lud licznie gromadził się w kościele franciszkańskim we Lwowie, aby wielbić Boga za pośrednictwem bł. Jakuba. Przybywali nie tylko mieszkańcy Lwowa, ale pielgrzymi z odległych nawet miejscowości. Wstawiennictwu Jakuba przypisywano zwycięstwo nad Tatarami. Przy relikwiach Jakuba modlił się hetman Jan Sobieski przed walką z Turkami i Tatarami. Po uroczystym przeniesieniu szczątków bł. Jakuba do nowego grobu w 1626 r., upowszechnił się zwyczaj modlenia się przy jego relikwiach. Przychodzili pielgrzymi różnego stanu i zawodu, pochodzący z różnych środowisk. Przekonanie o świętości życia Jakuba i jego wstawiennictwie u Boga skłaniało lud do odbywania pielgrzymek. Celem pielgrzymek stał się również wizerunek bł. Jakuba umieszczony przy jego grobie. Przed tym obrazem podobnie jak przy relikwiach pielgrzymi modlili się z wielką pobożnością na klęczkach, a niekiedy leżeli krzyżem. Zwyczajem stało się składanie ofiar przy grobie Jakuba. Na podziękowanie za otrzymane łaski ofiarowano wota w formie srebrnych tabliczek. W XVII wieku wpisywano do osobnej księgi wszystkie cuda działane za jego przyczyną. Później w czasie procesu beatyfikacyjnego sporządzono protokoły zeznań uzdrowionych za wstawiennictwem bł. Jakuba. Kult bł. Jakuba przyjął charakter masowy w szerokich kręgach społeczeństwa. Zasięg terytorialny i społeczny był wielki. Sprawdzianem tego było miejsce pielgrzymkowe Kalwaria Paławska koło Przemyśla. Pobożny fundator nowego kościoła i klasztoru franciszkańskiego na Kalwarii Szczepan Dwernicki polecił malarzowi namalować wizerunek bł. Jakuba z tego jedynie powodu, że lud był przyzwyczajony uciekać się pod opiekę i protekcję bł. Jakuba. Obraz zawiesił w kościele. Aby udostępnić go ludowi tłumnie gromadzącemu się na Kalwarii w czasie odpustów, obraz bł. Jakuba umieszczano na bocznym ołtarzu. W dni odpustowe lud zgromadzony mógł w bliskiej obecności wizerunku



pobożnie modlić się do bł. Jakuba.



„Współpraca dzieci w dziele ewangelizacji jest nie do zastąpienia dla współczesnego świata!”

Sługa Boży Jan Paweł II

„Kółko misyjne, czy ognisko misyjne?”

Od roku działa w naszej parafii grupa PDMD, czyli Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, do niedawna w Polsce popularnie nazywano takie grupy „Kółkiem misyjnym, czy „grupą misyjną”. Obecnie jest zachęta, by tych określeń nie używać. Dlaczego? Określenie „kółko”, „grupa” kojarzy się z czymś zamkniętym, tylko dla wybranych, a ze swej istoty grupa PDMD ma być otwarta nie tylko na problem misji, ale na człowieka, a zwłaszcza dzieci, te które są daleko, ale i te, które są blisko. Używa się określenie „ognisko misyjne” jako synonim wspólnoty, która płonąć miłością do sióstr i braci na innych kontynentach, zapala tą miłością innych. Takie jest zadanie Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, które od ponad 160 lat rozwija swą działalność w Kościele. Początek dał francuski biskup Karol de Forbin-Janson. Do niego skierowali prośbę misjonarze pracujący w Chinach, prosząc o pomoc dla dzieci opuszczonych i umierających. Biskup założył stowarzyszenie dzieci (Dzieło Świętego Dzieciństwa), by niosły pomoc dzieciom z Chin, a później z całego świata. Dzieło to objęło cały świat, nosi zaszczytną nazwę *papieskie* bo począwszy od Piusa XI każdorazowy Papież patronuje temu dziełu. Dzieci należące do PDMD niosą pomoc dzieciom z krajów misyjnych i misjonarzom przede wszystkim modlitwą i drobnymi ofiarami. Zalecane jest także ofiarowanie dobrowolnych wyrzeczeń i cierpliwie znoszenie cierpienia. Potrzebna jest informacja o problemach misji, dlatego dzieci są z nimi zapoznawane, m.in. poprzez czytanie czasopisma „Świat misyjny”, oglądanie filmów, prezentacji. Same mogą angażować się w rozpowszechnianie wiedzy o misjach poprzez udział w adoracjach, scenkach, poprzez opowiadanie innym o problemach misji.

Misyjna formacja winna uwrażliwiać nie tylko na problemy istniejące gdzieś daleko, ale także na te na najbliższym podwórku. Każdy chrześcijanin powinien przecież posiadać głębokie poczucie miłości, gdzie na pierwszym miejscu jest Bóg, a w Bogu kochany każdy człowiek, zwłaszcza ten, który cierpi głód, prześladowanie, a może nie słyszał jeszcze o Jezusie. Jest szansa, że taka wrażliwość w dzieciach zostanie, ale musi istnieć współpraca rodziny i całego otoczenia. Może warto zapytać dziecko wracające z „ogniska misyjnego”, o czym tam rozmawiali, a może razem z nim pomodlić się za misje, złożyć ofiarę na ten cel, poczytać czasopismo misyjne? Trzeba też uczyć od małego dzielenia się z innymi, umiejętności rezygnacji z tego, co mi się podoba, na rzecz drugich. Po roku czasu obserwuję pewne owoce pracy z dziećmi. Może jeden przykład. W czasie wakacji trzech chłopców z PDMD pomagało nam przy kościele. W nagrodę, ale i dla zachęty na przyszłość, kupiłam po lodzie. Zjedli, ale jeden z nich mówi: *„następnym razem, jak siostra ma nam kupić loda, to niech lepiej da na misje”*.

Praca z dziećmi w ramach „ogniska misyjnego” opiera się na konkretnym programie i obejmuje cały rok liturgiczny, także wakacje, bo zalecany jest wyjazd z dziećmi na „wakacje z Bogiem”. Przed nami miesiąc październik, chcemy przygotować nabożeństwo różańcowe oraz oprawę liturgiczną Niedzieli Misyjnej, a także loterię i kiermasz z przeznaczeniem na misje. Jeżeli ktoś z parafian zechciałby przyłączyć się do naszej akcji, to serdecznie zapraszamy. Mile widziane różne drobiazgi, które nadają się na loterię, a także „coś” atrakcyjnego, co mogłoby stanowić zachętę do wzięcia udziału w losowaniu nagrody głównej. Zapraszamy także na nasze spotkania, które odbywają się w niedzielę o godzinie 10⁰⁰.



s. Elżbieta Ślęmp

Modlitwy Dzieci z „Kółka Misyjnego”

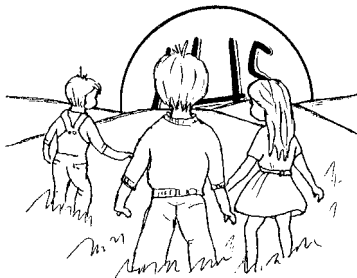
Panie Jezus dla mnie Ty jesteś Najważniejszy, Ty mnie uczysz wielu rzeczy. Dzieci z „Kółek Misyjnych” na całym świecie starają się, żeby inne dzieci poznały Pana Jezusa i żeby kochały Go z całego serca, z całej duszy i z całych sił. Panie Jezus, Ty chciałeś za nas umrzeć na krzyżu, dziękuję za to. Kocham Cię z całego serca i przepraszam za grzechy. Bożenka Gołębiowska

Panie Jezu, proszę, żeby dzieci z różnych krajów nie głodowały, żeby u nich nie brakowało jedzenia i picia. Ja chcę żebyś Ty, Jezu pomógł dzieciom z różnych krajów. Panie, proszę, żeby wszyscy ludzie wierzyli w Ciebie.

Bożenka Łagoda

Kochany Jezu, dziękuję Ci, że umarłeś na krzyżu za nasze grzechy, proszę abyś pomógł dzieciom całego świata. One Ciebie potrzebują, bo nie mają co jeść, pić, nie mają gdzie nocować, a także nie mają Rodziców. Proszę też, abyś dał pomoc dziadkom i babciom, a także chorym dzieciom. Prosimy o wybaczenie naszych grzechów, które popełniliśmy. Pomóż, aby było jak najmniej zła między nami, a wszędzie zapanowała zgoda. Pomóż, aby jedni pomagali innym.

Tania Ziemiak



Panie Jezu, Ty jesteś naszym Mesjaszem, Ty umarłeś na krzyżu, dla naszego zbawienia. Cieszymy się, że możemy z Tobą rozmawiać. Rozmowa z Tobą jest najważniejsza. Panie Jezu, byłeś, jesteś, będziesz w moim sercu. Proszę, zostań we wszystkich sercach i naucz nas być misjonarzami, kochać każdego człowieka, pomagać innym. Dziękujemy, że są ludzie, którzy uczą nas pomagać. Od nich wiemy, że są kraje, które potrzebują pomocy. Dlatego modlimy się za misjonarzy i dzieci z krajów misyjnych.

Marta Zajączkowska

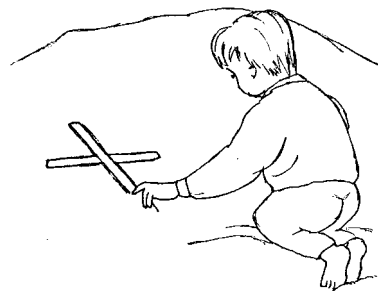
Wiem, że Ty kochasz wszystkich ludzi, szczególnie dzieci. Ty powiedziałeś: "Do najmniejszych należy Królestwo Boże". Dziękuję Ci za to wszystko co stworzyłeś, dziękuję za moich rodziców, rodzeństwo, kolegów, koleżanki, za wszystkich moich przyjaciół i bliźnich. Ty nas uczysz, abyśmy umieli dzielić się z innymi, dawać wszystko, co posiadamy. Panie, Ty także nauczasz nas być dobrymi, kochać Boga, uczyć się o Nim, modlić się, być wiernym Bogu, naszemu Ojcu, nie wątpić w te cuda, które Ty uczyniłeś, wierzyć we wszystko. Ty jesteś Mesjaszem. Ten, kto wierzy, że jesteś Synem Bożym, będzie żył wiecznie. Panie Jezu, wierzę, że jesteś Synem Bożym, dziękuję Ci za to, że umarłeś na krzyżu dla mego zbawienia, bądź na zawsze w moim sercu, pozwól mi głosić wieść o Tobie, aby o Twojej dobroci i miłości, mógł dowiedzieć się każdy człowiek tego świata. Bądź pochwalony Panie Boże nasz, Władco Wszechświata. Jezu, Kocham Cię! Jezu, Kocham Cię! Proszę Cię, pobłogosław wszystkie dzieci swe, nigdy nie opuszczaj nas i naszych Rodzin!

Bożenka Kerkało

Panie Jezu, dziękuję Tobie za dobrze spędzone dni, a także za spotkanych dobrych, miłych ludzi, za księży i siostry. Proszę Cię Panie Jezu, żeby jeszcze spotkać ojców z Afryki. Proszę, żebyś Ty ochraniał moją Rodzinę od wszelkiego zła, pomagał dzieciom w krajach misyjnych.

Anton Kuczmanycz

Panie Jezu, dziękuję Ci za to, że Ty kochasz nas. Uczyleś Panie nas, że Bóg jest miłością. Opowiadałeś różne przypowieści, które są pouczające. Mówiłeś, że do „tych najmniejszych należy Królestwo Boże”. Ty nauczyłeś nas dzielić się z innymi i przeproszać innych za zło, które uczyniliśmy „jednemu z tych braci najmniejszych”. Panie Jezu, Ty prowadzisz nas drogą, która wiedzie do zbawienia. Pozwól nam nie ustawać w tej drodze i żyć na chwałę Boga.



Justyna Iwaszczak

Dziękuję za to, Panie Jezu, że Ty umarłeś na krzyżu, przeproszam za wszystkie moje grzechy, proszę Cię o mądrość w dobrym przeżywaniu każdego dnia, proszę Cię o zdrowie całej Rodziny. Chcę oddać Tobie moje życie.

Paweł Żukowski

Boże nasz Ojczy, Ty stworzyłeś taki piękny świat, dzięki Ci za wszystko! Nie dozwól abyśmy niszczyli ten piękny świat! Panie Jezu dziękuję, że za nas wszystkich zniosłeś trud

Męki i Śmierci na krzyżu. Przepraszam za moje grzechy. Kocham Ciebie i pragnę, by inni Ciebie poznali!

Piotr Żukowski

Panie Jezu dziękujemy Ci za to, że jesteś obecny w Eucharystii, dziękujemy za to powołałeś nas do Kółka Misyjnego. Prosimy, aby wszystkie dzieci poznały Ciebie, aby były zdrowe, miały co jeść i pić.

Igor Ryczkow



**PLAN KATECHIZACJI
NA ROK 2010 - 2011**

PONIEDZIAŁEK

Kl. X - godz. 16⁰⁰
Kl. XI - godz. 17⁰⁰

WTOREK

Kl. VIII - godz. 16⁰⁰
Kl. IX - godz. 17⁰⁰

ŚRODA

Kl. IV i V - godz. 10⁰⁰
Kl. IV - godz. 16⁰⁰
Kl. V - godz. 17⁰⁰

CZWARTEK

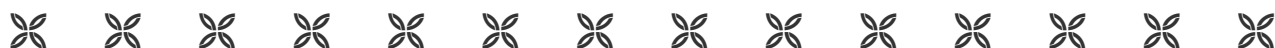
Kl. VI - godz. 16⁰⁰
Kl. VII - godz. 17⁰⁰

SOBOTA

Kl. I - godz. 10⁰⁰
Kl. II - godz. 11⁰⁰
Kl. III - godz. 11⁵⁰
Kl. 0 - godz. 14⁰⁰

godz. 12³⁰ - Młodzież po XI klasie i młodzież i młodzież studiująca przebywająca od poniedziałku do piątku poza Samborem.

po Mszy św. o godz. 9⁰⁰ zbiórka wszystkich ministrantów
o godz. 15⁰⁰ próba i spotkanie dla scholii



Kościół czci Maryję jako swoją Matkę w ciągu całego roku. Uzupełnij brakujące miejsca w tekście i prawidłowe rozwiązanie wrzuc do „Kosza Dobra” a w niedzielę 17 października po Mszy św. o godz. 9⁰⁰ wylosujesz nagrodę.

1 stycznia
.....**Matki Bożej Gromnicznej**
11..... **z Lourdes.**
25 marca -
.....**Królowej Polski**
..... **maja - Matki Bożej Fatimskiej**
.....- **NMP Nieustającej Pomocy**
16.....-.....**z Góry Karmel**
.....- **Wniebowzięcie NMP**
26.....- **Matki Bożej Częstochowskiej**
8 września -.....**Najświętszej Maryi Panny**
.....- **Matki Bożej Bolesnej**
7 października -
8 grudnia.....**Najświętszej Maryi Panny**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:*Cupryk Piotr i Rydza Irena - 18. 09. 2010 r.**"Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela" (Mt 19,6).**Drodzy Nowożeńcy niech Boży pokój wypełnia wasze serca, w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym pełnijcie Bożą wolę zawsze się miłując, tak abyście w tym sakramentalnym związku byli sobie wierni w zdrowiu i chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia.***SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO PRZYJĘLI:***Wiktoria Maria Bac - 5. 09. 2010 r.**Dominik Jan Iwaszczak - 12. 09. 2010 r.**Krystyna Maria Kwiatkowska - 12. 09. 2010 r.**Artur Bobas - 26. 09. 2010 r.**Drodzy Rodzice i Chrzestni - niech wasze dzieci wzrastają w zdrowiu, latach i łasce u Boga i ludzi. Pamiętajcie o obowiązku wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Słowem i przykładem własnego życia pomagajcie im zachować godność dzieci Bożych, nieskalaną aż po życie wieczne.***✠ Odeszli do Pana**

Franciszek Kwolik 4. 09. 2010 r.

Zdzisława Łobonowa 30. 09. 2010 r.

*Tobie Boże, polecamy naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojczye pełen miłosierdzia, odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie...**Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...***STRONA INTERNETOWA PARAFII**www.samborparafia.at.ua**Gazetkę Parafialną „Przygotujcie drogę Panu...” redagują: Redaktor naczelny**ks. Proboszcz Andrzej Kurek CR oraz *Ewelina Borsuk; Maria Iwanowa*s. Elżbieta; ks. Augustyn Bazan CR **Adres redakcji:** ul. Sachajdacznego 7; 81 – 400 Sambor;e-mail: samborparafia@o2.pl *Gazetka utrzymuje się z dobrowolnych ofiar i nie jest dla Parafii źródłem**jakiegokolwiek dochodu - dofinansowana jest w ramach projektu: „zadanie realizowane w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2010 r.”.*